

# Paweł Wolski

---

## Eksces męskości : narracje bokserskie w literaturze Zagłady

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2 (152), 180-202

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

# Glossy

---

## **Eksces męskości. Narracje bokserkie w literaturze Zagłady**

---

Paweł Wolski

---

### **Konzentrationslager Las Vegas**

„Ci faceci boksują do końca, na śmierć. Takie są tu, w «Psiarni» zasady” – to zdanie mogłoby należeć do Kurta Franza, komendanta KZ Treblinka, który ćwiczył boks na bezsilnych więźniach, albo do Waltera Dunninga, kapo z Auschwitz, uczestniczącego często w improwizowanych tam walkach ringowych. Należy jednak do Floyd Mayweathera Juniora, współczesnego, licencjonowanego boksera oraz promotora boksu w stanie Nevada, którego w związku z posiadanymi licencjami i w odróżnieniu od samowolnych władców i prominentów kacetu obowiązują ściśle określone, gwarantowane stanowymi regulaminami zasady sportowe. I szczególnie, choć jak postaram się pokazać – wcale nieoczywista etyka „męskiego sportu”.

Mayweather wypowiedział te słowa we wrześniu 2014 roku, podczas programu *All Access*, w którym pokazywano m.in. nagrania z jego klubu w Las Vegas, przez boksera zwanego właśnie „Psiarnią” („Dog House”<sup>1</sup>). Mistrz,

---

**Paweł Wolski**, doktor, Zakład Teorii i Antropologii Literatury Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, współredaktor czasopisma „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media”. Ostatnio opublikował: *Tadeusz Borowski – Primo Levi. Przepisywanie literatury Holocaustu* (2013). Interesuje się cielesnością doświadczenia Zagłady w tekstach literackich. Kontakt: pawel.wolski@univ.szczecin.pl

---

1 Oficjalna nazwa klubu jest inna („Mayweather Boxing Club”), bokser nazywa tak w wywiadach – zamiennie – sam klub lub obowiązujące w nim zasady.

mówiąc o śmierci, przesadził tylko odrobinę – program pokazuje m.in. sparring Sharifa Rahmana i Donovana Camerona trwający tylko jedną, ale za to trzydziestojednominutową rundę, i kończący się dopiero wówczas, gdy drugi z wymienionych bokserów nie ma już siły dalej walczyć. Z tego powodu komisja bokserska stanu Nevada zdecydowała się zbadać sprawę: Mayweather, którego obowiązują zasady sportu, zorganizował walkę przeczącą jego podstawowym regułom. Co gorsza, w tym samym programie pokazywał się w otoczeniu licznych, skąpo ubranych przyjaciółek palących marihuanę. Zrobił więc wszystko to, czego oczekuje się od boksera, w tym przede wszystkim hołdowania heroicznej pogardzie śmierci i seksualnej oraz etycznej niestałości, do czego jednak sam bokser nie może się przyznać. A przynajmniej bokser, którego zobowiązują reguły<sup>2</sup>.

Reguły we współczesnym boksie to zjawisko dość nowe. Ich ustalenie przypisuje się markizowi Queensberry Johnowi Sholto Douglasowi. Zostały przyjęte przez brytyjski związek pięściarski w 1866 roku, ale tak naprawdę pierwsze spisane zasady boks zawdzięcza Johnowi Broughtonowi, londyńskiemu flisakowi, a później pięściarzowi i założycielowi szkoły bokserskiej, który ogłosił je ponad sto lat wcześniej, w roku 1743. Warto o tym wspomnieć dlatego, że historia boksu, za której początek przyjmuje się założycielski gest markiza, jest zazwyczaj przedstawiana jako moment uczynienia z dotychczasowych ulicznych bójek sportu, czynności pozbawionej doraźnego celu i odzyskującej dzięki tej nieteleologiczności swój nobliwy, sakralny wymiar. Zasady wprowadzone przez Broughtona wynikały jednak nie tyle z potrzeby przydania dostojeństwa sportowi, który zresztą od jego nowożytnych, XVIII-wiecznych początków powszechnie i jeszcze przed jakąkolwiek regulacją nazywano sztuką („art of bruising” lub „sweet science”; oba anglojęzyczne terminy odnoszą się oczywiście do sztuki i nauki w przednowoczesnym rozumieniu „techn”), ile przede wszystkim z potrzeby stworzenia jednolitej płaszczyzny rozstrzygania sporów wokół zakładów pieniężnych<sup>3</sup>. W regulaminie Broughtona punkt zakazujący bicia leżącego

2 Bokser złożył zeznania 23 września 2014 roku. Nie zeznawał jednak pod przysięgą. W związku z tym liczni komentujący tę sprawę publicyści (m.in. pisarz i dziennikarz sportowy Thomas Hauser na swoim oficjalnym blogu) wątpią w prawdziwość jego argumentacji, skądinąd interesującej z narratywistycznego punktu widzenia. Otóż Mayweather przekonywał, że w rzeczywistości w ponad półgodzinnej rundzie były przerwy usunięte w montażu produkcyjnym programu, a marihuana palona przez goszczące w jego domu kobiety była scenicznym rekwizytem.

3 K. Boddy *Boxing. A cultural history*, Reaktion, London 2009, s. 31.

i uderzeń poniżej pasa następuje w hierarchii reguł dopiero po punkcie ustalającym podział dochodów z walki (zwycięzca miał otrzymywać dwie trzecie stawki)<sup>4</sup>. Boks jako działalność sportowa przeszedł więc, być może, tę samą drogę, co inne dziedziny sztuki: od formy przedindustrialnej i teleologicznej (średniowieczne bitwy na pięści – kułajki – bywały prawdopodobnie, tak jak rochwist, czyli wyścigi konne, sposobem wybierania władcy i rozstrzygnięcia sporów<sup>5</sup>; Erazm w *Rozmowach* stwierdza „Trzeba grać o coś, inaczej gra staje się niemrawa”<sup>6</sup>; w XVII wieku „na zakładzie oparte są wszystkie popularne gry: piłka, kręgle, kule, krokiet. Będąc pierwotną formą gry, zakład zapewnia minimum powagi”<sup>7</sup>) do formy rządzącej się logiką kapitalistyczną. Metamorfozy, jakim podlegał boks, bardzo przypominają zatem mechanizmy tej formacji, spośród których najwyraźniejszym jest prawdopodobnie fetyszyzacja ciała jako towaru i specjalizacja kategorii, w których jest ono pojmowane. We współczesnym boksie przejawia się to m.in. w mnożeniu kategorii wagowych (istniały one wprawdzie wcześniej, ale jako przybliżona, arbitralnie określana wartość; reguły markiza Queensberry ustanawiały jedynie konieczność respektowania kategorii, nie zaś ich skrupulatnie, co do grama obliczane limity<sup>8</sup>), światowych czempionatów sygnowanych przez trudne do zliczenia organizacje itp. Ujmując rzecz najkrócej: boks jest dziś pełnoprawnym członkiem kultury późnego kapitalizmu – kultury eksperckiej uznającej konieczność ekonomii jako podstawowego sposobu myślenia<sup>9</sup>, w ramach którego okrucieństwo i irracjonalność zostały wkalulowane w ekonomiczny model epistemologii sprowadzającej eksces do kategorii bardziej czy mniej mierzalnej danej, a tym samym pozbawiającej go wymiaru nieakceptowalności:

nawet najnikczemniejsze ludzkie zachowania i decyzje – sadystyczne tortury czy tajne rządowe ingerencje w wewnętrzne sprawy innych

4 Tamże.

5 W. Lipoński *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, PWN, Warszawa 2012, s. 189-192.

6 G. Vigarello *Ćwiczyć, grać*, w: *Historia ciała*, t. 1: *Od renesansu do oświecenia*, red. G. Vigarello, przeł. T. Stróżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2011, s. 240.

7 Tamże, s. 239.

8 K. Boddy *Boxing...*, s. 92.

9 F. Jameson *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 5.

krajów – zrozumiacie są dziś dla wszystkich [...], bez względu, co o nich myślimy.<sup>10</sup>

### **Granice sportu, granice Zagłady**

Wydaje się więc, że zacytowanego na początku zdania Floyd Mayweathera Jr., najlepiej zarabiającego na świecie sportowca o ringowym przydomku „Money”, nie należy, w obliczu takiego pojmowania boksu, uznawać za aberrację. To zdanie bowiem, wspólnie z innym, wypowiedzianym w tym samym programie („Każemy im [bokserom walczącym w „Psiarni” – P.W.] osiągać granice wytrzymałości. A tak naprawdę to każemy im uwierzyć, że takich granic nie ma”), jest definicją ponowoczesnego sportu jako przejawu stechnicyzowanego podejścia do rzeczywistości („uczestniczący w spektaklu [sportowym] telewidz nie jest już zanurzony w ruchomym tłumie, lecz w nieskończonym ciągu odniesień i liczb”<sup>11</sup>). I jednocześnie celnie punktuje zasadniczy kłopot, jaki sport w ogóle i być może sporty walki w szczególności sprawiają próbom kulturowego definiowania kategorii, takich jak cielesność, kobiecość, męskość: sport, operując kategorią granicy jako swej ontycznej podstawy (zasadnicze dla sportu granice można mnożyć; tworzą je: różnica między zwycięzcą a przegranym, między zwycięzcami w poszczególnych kategoriach wagowych, wiekowych itp., między zawodnikiem męskim, żeńskim, interseksualnym, zdrowym a z niedowładem – dla których zresztą stworzono osobne rozgrywki, a nawet dyscypliny<sup>12</sup>) opiera się na zasadzie przekraczania granicy. Trafnie, choć niekoniecznie mając na uwadze jedynie sport, ujął to Peter Sloterdijk:

[trener atletów] definiuje się właśnie przez to, że chce, aby atleta chciał tego, czego on, trener, chce dla niego. Nie trzeba dodawać, że atleta miałyby chcieć czegoś, co nie jest wprawdzie całkiem niemożliwe, ale jednak mało prawdopodobne: nieprzerwanego pasma zwycięstw.<sup>13</sup>

<sup>10</sup> Tamże, s. 273.

<sup>11</sup> G. Vigarello *Stadiony. Widowisko sportowe – od trybun do ekranów*, w: *Historia ciała*, t. 3: *Różne spojrzenia. Wieki XX*, red. J.-J. Courtine, przeł. K. Belaid, T. Stróżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2014, s. 341.

<sup>12</sup> H. Jakubowska *Gra ciałem: praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie*, PWN, Warszawa 2014.

<sup>13</sup> P. Sloterdijk *Musisz życie swe odmienić: o antropotechnice*, przeł. J. Janiszewski, A. Żychliński, PWN, Warszawa 2014, s. 405.

*Thymos*, które trener tchnie w atlete<sup>14</sup>, popycha go do przekraczania kulturowych wyobrażeń o granicach możliwości, co reprodukuje kategorię nieograniczoności jako jedynego pojęcia granicznego. „Ulegają przy tym przesunięciu granice między tym, co zwykłe, a tym, co niezwykłe – ludzie stają się coraz bardziej sprawcami dokonywanych przez siebie cudów”<sup>15</sup>. Boks, tak jak być może sport jako system w ogóle, rządzi się więc zasadą nadmiaru, polegającą na afirmowaniu granicy przez jej ustawiczną transcendencję.

Istota systemu koncentracyjnego, jak dowodzą liczne analizy tego zjawiska, zasadzała się na ruchu odwrotnym: dążenia do zatarcia granic między dobrem a złem<sup>16</sup>, katem a ofiarą<sup>17</sup>, życiem a śmiercią<sup>18</sup>. I wreszcie – między mężczyzną a kobietą. Milchman i Rosenberg przywołują w tym kontekście pojęcie „jednostkowej gleichschaltzacji”<sup>19</sup>, poparte Foucaultowską tezą o produkcji podatnego ciała (piszą przy tym nie tylko o obozie, ale o systemie Trzeciej Rzeszy jako całości – co istotne dla moich dalszych rozważań), a Catherine Bernard cytuje wypowiedzi kobiet, które wśród najdotkliwszych szykan, blisko związanych z tymi najbardziej odczuwalnymi, takimi jak wycieńczająca praca, niedożywienie i fizyczne znęcanie się, wymieniały pozbawianie je fizjologicznych granic identyfikacji kobiecości przez ścinanie włosów, odziewanie w ujednolicone pasiaki, utratę kształtu ciała i jego funkcji (np. miesiączki)<sup>20</sup>. Z kolei Bożena Karwowska ciekawie przedstawia to zjawisko w odniesieniu do obozów męskich, analizując m.in. narracje Stanisława Grzesiuka, w których autor opisuje homoseksualne relacje więźniów

14 U Sloterdijka trener atletyczny jest tylko jednym z modeli społecznych, najłatwiej – możliwe – obrazowanym w systemie sportu, ale niekoniecznie do niego ograniczonym.

15 P. Sloterdijk *Musisz życie swe odmienić...*, s. 264-265.

16 J. Améry *Poza winę i karę. Próby przełamania podjęte przez złamanego*, przeł. R. Turczyn, Homini, Kraków 2007.

17 To znana z wielu narracji diagnoza, najlepiej chyba z rozdziału *Szara strefa* w: P. Levi *Pogrążeni i ocaleni*, przeł. S. Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

18 Stan ten wyjaśnia – zresztą w kontekście meczu piłki nożnej w Auschwitz – Giorgio Agamben na przykładzie obozowego „muzułmana”, krańcowo wykończonego więźnia obozu koncentracyjnego (G. Agamben *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek (Homo sacer III)*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2008).

19 A. Milchman, A. Rosenberg *Eksperymenty w myśleniu o Holocauście. Auschwitz, nowoczesność i filozofia*, przeł. L. Krowicki, J. Szacki, Scholar, Warszawa 2003, s. 298.

20 C. Bernard *Women Writing the Holocaust*, „Other Voices” 2000 no. 1, artykuł dostępny na stronie <http://www.othervoices.org/2.1/bernard/womanwriting.php> (05.10.2014).

starających się odzyskać utraconą granicę między męskością i niemęskością (zresztą, zauważyła badaczka, jak na męczyznę wychowanego w silnie heteronormatywnym środowisku, autor robi to w zaskakująco niewartościujący sposób)<sup>21</sup>.

### **Granice i wyrwy (męskiej) wspólnoty**

Ostatni z wymienionych aspektów tego rugowania różnicy nie ułatwia jednak uchwycenia specyfiki okrutnej manipulacji, jakiej m.in. na kategorii męskości dokonywał obozowy system. Ostatecznie bowiem narracja Grzesiuka obrazuje mechanizm wszystkich hermetycznych wspólnot homospołecznych, w których rekonstrukcja granic między płciami i przypisanych im społecznych ról jest elementem zarówno odzyskiwania codzienności, jak i wywierania przemocy. Męskość w obozach zagłady i w systemie wartości implikowanym przez nazizm, z tych i z wcześniej wymienionych powodów, jest z dzisiejszej perspektywy kategorią o tyle skomplikowaną, o ile jej kształtowanie się zachodziło w warunkach jednocześnie zbliżonych do znanych już sytuacji (m.in. planowe wyniszczanie zbiorowości etnicznych lub religijnych, jak np. rzeź Ormian), jak i każących myśleć o nich jako o czymś zupełnie osobnym, o wyrwie w historycznym pojmowaniu ludzkości i jej metadeskryptywnych kategorii, takich jak właśnie męskość, kobiecość i wreszcie – samo człowieczeństwo<sup>22</sup>.

Niezależnie od tej oscylacji wydaje się, że pojmowanie Zagłady należy raczej umieścić w ramach imaginarium aporetycznego. Rewolucja dokonana przez Hannah Arendt czy Zygmunta Baumaną, polegająca na unaocznieniu mechanizacji i banalizacji okrucieństwa, sprowadza się jednak przecież właśnie do wskazania na Holocaust jako na wyrwę, która uwypukliła powszechność i nieaberracyjność ekscesu śmierci. To właśnie wyrwa upostaciowiona

---

21 B. Karwowska *Obozy zagłady jako doświadczenie cielesne – przypadek Stanisława Grzesiuka*, „Przegląd Humanistyczny” 2006 nr 2, s. 79.

22 Nierozwiązywalny spór „uniwersalistów z partykularystami” myślenia o Holocaulście Yehuda Bauera streścił tak: „Jeśli to, co zdarzyło się Żydom, było wyjątkowe, to zajęło miejsce poza nawiasem historii, stało się tajemniczym wydarzeniem, cudem na opak, powiedzmy wydarzeniem o znaczeniu religijnym w tym rozumieniu, że nie jest dziełem człowieka, jak to określenie jest zwykle rozumiane. Z drugiej strony, jeśli nie jest tak całkiem wyjątkowe, jakie są w takim razie jego analogie i precedensy?” (Y. Bauer *The Holocaust in Historical Perspective*, University of Washington Press, Seattle 1978, za: A.H. Rosenfeld *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, przeł. B. Krawcowicz, Cyklady, Warszawa 2003).

przez krematoryjne piece jest ostatecznym dowodem na to, że piece krematoryjne to ostatecznie pozbawiony wyrw efekt logiki kapitalistycznej. Gdy Jean-Luc Nancy chce pokazać moment, w którym zachodzi próba dokonania gestu absolutnego ujednoczenia logiki społecznej, pozbawienia jej elementów pozanormatywnych, ekscesywnych, i doprowadzenia do stanu absolutnej immanencji, powołuje się właśnie na logikę nazistowską<sup>23</sup>, która metonimizuje dążenie do absolutyzacji aberracji (gdzie indziej – i z inną intencją – opisanego jako powszechność stanu wyjątkowego).

Ollivier Pourriol stara się wyjaśnić mechanizm sportowego ekscesu, przyglądając się gestom współczesnych sportowców. Rozpoczyna od pamiętnego uderzenia głową przez Zinedine'a Zidane'a w tors Marco Materazziego podczas finału Mundialu w roku 2006, po tym, gdy ten go obraził. Zidane położył w ten sposób kres wyzwiskom rzucanym przez Materazziego, za co został zdyskwalifikowany w tym ważnym, finałowym meczu. Pourriol oddala pojawiające się w tym kontekście oskarżenia Zidane'a o *hybris*, nadmierną i nieuzasadnioną dumę<sup>24</sup>, uznając, że jego gest był powodowany przez *thymos* – w tej samej, sportowej i transgresywnej interpretacji tego pojęcia, której dokonał Sloterdijk – w czym realizowała się jego *andreia*. Czyli, innymi słowami, ten gest był aktem męskiej odwagi, zasadniczo różniącej się od pychy, a podobnej raczej kapryswi Achillesa, który w pełni niezależną ani od irracjonalnej emocji, ani od zimnej kalkulacji decyzją o wzięciu udziału w walce mógł zmienić losy wojny trojańskiej. Kluczowe w tym zdarzeniu, wyjaśnia dalej Pourriol, jest właśnie miejsce, w które postanowił uderzyć Zidane: nie w twarz, co byłoby najdotkliwszą realizacją emocjonalnej chęci odwetu, ale właśnie w pierś, w serce. To właśnie między głową a sercem Grecy umieszczali źródło *thymos*, kontrolowanego gniewu, najszczytniejszej formy męskiej odwagi. Kontrolowany gest ulicznika w książce Pourriola (analizującego potem pięć kolejnych gestów tego typu) staje się jednocześnie symbolem nagłej, transcendującej, przekraczającej rzeczywistość wyrwy w porządku społecznym, jakiej doznaje sportowiec i jakiej doznajemy my jako widzowie podczas uczestnictwa w atletycznym spektaklu: kulturowe sterowanie naturalnymi odruchami powoduje powszechne zdziwienie tym wspólnotowym ekscesem wobec codzienności.

23 J.-L. Nancy *Rozdzielona wspólnota*, przeł. T. Załuski, M. Gusin, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2010, s. 21.

24 O. Pourriol *Éloge du mauvais geste*, Nil éd., Paris 2010, s. 22.



Tak rozumiany *thymos* atlety natchnionego przez trenera (jeśli przypomnieć egzegezę wcześniej przywoływanego Sloterdijka) transcenduje więc wszelkie porządki społeczne, w tym także porządek podziałów na „męskie” i „kobiece”, oraz wyznacza nieograniczoność pragnień sportowca jako figury jednocześnie umacniającej (kulturowy) porządek i niszczącej jego (naturalne, wyznaczone fizjologią) granice, niczym ów Achilles, którego decyzja pozostaje poza dobrem i złem, tchórzostwem (wycofania się) i odwagą (uczestnictwa). W sporcie transgresja wobec normy jest więc jednocześnie podstawową zasadą jego działania i powodem zdziwienia, każącym przeformułować zasięg i definicję przekraczanych granic. Tym samym stoi w kontraście do ontologii Zagłady i jej prefiguracji, w której transgresja jest ruchem raczej unieruchamiającym procesy metadeskrypcji, niż umożliwiającym redefinicję kategorii autoidentyfikacyjnych. Konfrontacja tych dwóch porządków pozwala w związku z tym obserwować sposób kształtowania się społecznych kategorii w kontekście doświadczenia granicznego, jakim jest prześladowanie, Zagłada, wojna. Okazją do tego jest niemały zbiór tekstów dotyczących sportu i sportowców doświadczających tych przeżyć w latach 30. i 40. XX wieku.

### **Bokserzy i śmierć**

Zbiór narracji o boksie i Holocaustie jest zaskakująco obszerny. W polskiej literaturze króluje postać Tadeusza Pietrzykowskiego<sup>25</sup>, boksera uwięzionego w Auschwitz i Neuengamme, który stał się bohaterem dwóch biografii<sup>26</sup>, jednego opowiadania<sup>27</sup>, zrealizowanego na jego podstawie filmu, wyreżyserowanego przez Petera Solana w 1962 roku, i kilku sylwetek<sup>28</sup> (inni polscy bokserzy z gett i z obozów – jak Szepsel Rotholc czy Antoni Czortek – nie doczekali się tak obszernych opracowań). W literaturze powszechnej, oprócz przelicznych

---

25 Ten najciekawszy jak dotąd polski tekst literacki z tego obszaru (poza krótkimi opowiadaniem autorstwa samego Pietrzykowskiego, zamieszczonymi jako aneks w: M. Bogacka *Bokser Z Auschwitz: Losy Tadeusza Pietrzykowskiego*, Demart SA, Warszawa 2012) omówiłem już w: P. Wolski *Boks w Auschwitz. Sport a przedstawialność Zagłady*, w: *Adlojada: biografia i świadectwo*, red. J. Brejda, D. Kacprzak, B. Wolska, Wydawnictwo MNS, Szczecin 2014).

26 J. Cieślak, A. Molenda *Tadeusz Pietrzykowski Teddy (1917-1991)*, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, Oddział Wojewódzki, Oświęcim 1995 oraz M. Bogacka *Bokser Z Auschwitz: Losy Tadeusza Pietrzykowskiego*.

27 J. Hen *Bokser i śmierć*, w: J. Hen *Bokser i śmierć*, Czytelnik, Warszawa 1975.

28 J. Drozd *Bokserzy i śmierć*, [www.bokser.org](http://www.bokser.org) (05.10.2014).

narracji archiwalnych, pośród tekstów tego typu można wymienić – według klucza gatunkowo-rodzajowego – narracje autobiograficzne (jest ich najwięcej: np. *Un survivant*<sup>29</sup> czy *Pendu à Auschwitz*<sup>30</sup>), biografie (np. biografia Hertzko Hafta autorstwa Alana Scotta Hafta<sup>31</sup>), powieści (np. *The Berlin Boxing Club*<sup>32</sup>), komiks<sup>33</sup>, filmy (*Triumph of the Spirit* w reżyserii Roberta Younga i *Victor Young Perez* w reżyserii Jacques'a Ouanicha) i wiele innych.

Prawie bez wyjątku boks w wymienionych narracjach umacnia swoją pozycję „bastionu męskości”, jak nazywa ten sport Honorata Jakubowska<sup>34</sup>. Postać Hertzko Hafta, ubogiego Żyda z Bełchatowa, który przeżył Auschwitz dzięki boksowi i dzięki niemu zrobił po wojnie karierę w USA, w obu wymienionych wersjach jego biografii realizuje mit *self-made man*, mężczyzny samowystarczalnego (w tym micie „man” to nie człowiek w ogóle, ale figura płciowo dookreślona), jeden z bodaj najpopularniejszych w opowieściach sportowych, odznaczających się bogactwem „figur narracyjnych, gdzie [...] na pustkowiu wysokich przełęczy tylko osobista zasługa powinna zapewniać zwycięstwo”<sup>35</sup>. Z kolei równie powszechny motyw męskiej inicjacji pojawia się w *The Berlin Boxing Club*, fikcyjnej historii młodego berlińskiego Żyda, którego do boksu zachęca sam Max Schmeling. Fascynujący męski homoerotyzm bokserskich walk, pojawiający się w opisach sylwetki Schmelinga dokonywanych przez młodego narratora, można wyczytać także spomiędzy wierszy wspomnianego opowiadania Hena: główny bohater w kulminacyjnej walce

Dotykał przedramieniem muskularnych pleców Krafra, wychudłą  
piersią przywarł do potężnej, znakomicie umięśnionej klatki piersio-  
wej tamtego. Coś mu to przypominało. Coś przyjemnego, coś, za czym

- 
- 29 M. Garbarz, E. Garbarz *Un survivant: Auschwitz-Birkenau-Buchenwald 1942-1945*, Plon, Paris 2006.
- 30 S. Kessel *Pendu à Auschwitz*, Solar, Evreux 1970.
- 31 A.S. Haft *Harry Haft Auschwitz Survivor, Challenger of Rocky Marciano*, Syracuse University Press, Syracuse–New York 2006.
- 32 R. Sharenow *The Berlin Boxing Club*, HarperTeen, New York 2011.
- 33 R. Kleist *Der Boxer: die wahre Geschichte des Hertzko Haft: nach dem Buch Eines Tages werde ich alles erzählen von Alan Scott Haft*, Carlsen, Hamburg 2012.
- 34 H. Jakubowska *Gra ciałem: praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie*, s. 46.
- 35 G. Vigarello *Stadiony. Widowisko sportowe – od trybun do ekranów*, w: *Historia ciała*. t. 3: *Różne spojrzenia. Wiek XX*, s. 328.

tęsknił. Ach, już wiedział, wuja Stefana. Jako dziecko stawał bosymi nogami na jego klatce piersiowej, też takiej szerokiej i owłosionej, a potem wuj Stefan wolno, wolniutko podnosił go na rękach w górę.<sup>36</sup>

### **(Nie-)męskość weimarskiego sportu**

Pewien niewymieniony dotąd tekst podejmuje temat męskości uwikłanej w wielowątkowy splot politycznych, mitologicznych, mikrospołecznych i innych narracji Europy lat 30. ubiegłego wieku w sposób pozwalający przynajmniej trochę oddalić się od wymienionych konwencjonalizacji (co, rzecz jasna, nie sprawia, że unika innych). Jest to *Leg dich, Zigeuner*<sup>37</sup> podwójna biografia niemieckich sportowców: Ottona „Tulla” Hardera i Johanna „Rukeliego” Trollmanna. Pierwszy był znakomitym niemieckim piłkarzem, któremu po powrocie z okopów I wojny światowej brakowało męskiej, żołnierskiej wspólnoty i który w związku z tym zapisał się do NSDAP, a potem zgłosił do SS. Drugi był utalentowanym bokserem z Hanoweru, który w latach 30. z powodów rasistowskich (należał do wspólnoty Sinti) był stopniowo pozbawiany tytułów, możliwości walki, bokserskiej licencji, a wreszcie także wolności: został zesłany do KL Neuengamme, potem zaś, pod innym imieniem, nazwiskiem i numerem, trafił do obozu w Wittenberge.

Obaj sportowcy prawdopodobnie nigdy nie spotkali, jednak paralela budowana przez autora kreśli ich życiorysy tak, aby tworzyły psychomachię dwóch konkurujących wzorów męskości. Pierwszy z nich opiera się na pruskim drylu wpajanym mu przez ojca, który zgodnie z dziewiętnastymi i wczesnodwudziestowiecznymi zapatrywaniami większości niemieckiego społeczeństwa uznaje futbol z zapalem uprawiany przez syna za niemiecki i nieniemiecki sport:

niemieccy nauczyciele gimnastyki, którzy posiadają monopol na organizowanie fizycznych ćwiczeń w koszarach, uznają kopanie piłki za czcze, nieodpowiednie i nieniemieckie. Anglicy nachalnie i merkantylnie eksportują futbol, Niemcy mają swoją klasyczną gimnastykę. (151)  
W związku z tym zdaniem ojca Otto powinien raczej trenować lekką

36 J. Hen *Bokser i śmierć*, s. 29-30.

37 R. Repplinger *Leg dich, Zigeuner: die Geschichte von Johann Trollmann und Tull Harder*, Piper, München 2008, kindle edition. W dalszej części tekstu odwołuję się do tego wydania podając numer lokacji w nawiasie. Wszystkie przekłady fragmentów książki w moim tłumaczeniu.

atletykę. Rzut kulą, skok w dal, bieg. Na stadionie treningowym, gdzie nikt patrzy. To by się staremu Harderowi podobało. Ale kopać piłkę, na oczach wszystkich, ku chwale drużyny [a nie indywidualnie – P.W.], czemu to ma służyć? Uczyc się, pracować, zarabiać pieniądze, spłodzić syna, walczyć. To są rzeczy, które przystoją mężczyźnie. Sport trenowany tylko dla sportu do nich nie należy. (168)

Otto przeciwstawia ojcowskiemu wzorcowi męskości inny, równie silnie zmitologizowany: biciem nakłaniany przez ojca do odstąpienia od piłkarskich treningów, postanawia, że „będzie walczył z bólem jak mężczyzna i jak mężczyzna walkę tę wygra” (184). W efekcie Otto staje się jednocześnie świadkiem i podmiotem zmiany, jaką przechodzi sport w Niemczech i na świecie, z czasem bowiem „futbol staje się grą nie tylko dla sztubaków. Harder i jego koledzy należą do pierwszego pokolenia, które zaczęło grać jako dzieci i wciąż gra jako dorośli mężczyźni” (467). Na tę narrację o dojrzewaniu futbolu i futbolistów do społecznej dojrzałości, czyli do męskości, nakłada się narracja wojenna. Życie Ottona Hardera przypada na burzliwy czas między dwiema wojnami światowymi; w obu sport po raz pierwszy na tak dużą skalę był wykorzystywany zarówno w sensie medialnym, jak i praktycznym, do celów militarnych. Deutscher Fußball-Bund (Niemiecki Związek Piłki Nożnej) ogłaszał w roku 1913 na łamach swojego organu prasowego: „Kajzer wezwał pod broń wszystkich zdolnych do jej noszenia; w pierwszym rzędzie należą do nich członkowie naszego związku, którzy w wieloletnich ćwiczeniach hartowali swoje ciała, gotowe do działania na wypadek kryzysu”. I dalej: „Sport wychował was do wojny, a więc marsz na wroga, nie bójcie się go, nie bójcie się niczego” (730). Sam Otto zresztą myśli już o wojnie w (silnie zsomatyzowanych) kategoriach sportowych:

To jest to. [Otto] Nie istnieje już jako osobne ciało. Czuje inne ciała przy sobie, jak gdyby wszyscy byli jednym, wspólnym ciałem. Wszystkie ciała to jedność. Wszyscy czują się przez to jedno ciało, którym są razem, zjednoczeni. Takiej jedności nie czuł nigdy. Jak w drużynie piłkarskiej, tylko jeszcze mocniej. (768)

Po wojnie Harder staje się wyrazicielem frustracji większości niemieckiego społeczeństwa: „Gazety, czerwoni, Żydzi zniszczyli ducha zwycięstwa i osłabili ducha. Politycy w Berlinie schowali pod siebie ogon, w odróżnieniu od mężczyzn walczących na froncie. To jedno jest pewne” (828). Jest to frustracja

wyrażana właśnie w kategoriach binarnej opozycji kobiecej uległości zdrajców narodu i męskiej wytrwałości jego obrońców. Ci pierwsi to grupy społeczne nierealizujące wzorca społecznej i narodowej homogenizacji („Za tym wszystkim stoją Żydzi, piszą niektóre gazety, i Harder temu wierzy”, 853), które odpowiadają za destrukcję immanencji ról społecznych: „Kobiety noszą męskie fryzury, krótkie spódniczki, dziewczyny są chude, mężczyźni mają długie, zaczesane do tyłu włosy. Moda się zmienia, obowiązująca za kajzera pruderia została utracona” (828).

Odrutką na taki stan rzeczy są wojna i sport. Kolejna wojna rzeczywiście nadchodzi, a „Tull” Harder na siedem dni przed jej rozpoczęciem zostaje przeniesiony do Waffen-SS i odesłany do służby w KL Sachsenhausen. Według narratora książki ponownie odzyskuje tam poczucie męskiej, żołnierskiej wspólnoty, ponieważ „członkowie jednostek Totenkopf czują się żołnierzami, tyle że walczącymi w kacecie. Są żołnierzami na «wewnętrznym froncie»” (2706). Wspólnotę żołnierską umacnia wspólnota sportowa: „Harder działa w Sachsenhausen jako trener drużyny futbolowej SS, a ponadto, mimo swoich 46 lat, gra w drużynie obozowej piłki nożnej” (2718). Także w Neuengamme, dokąd zostaje przeniesiony w listopadzie 1939 roku i gdzie pracuje jako szef magazynów odzieżowych w stopniu SS-Rottenführera (potem powoli awansuje), organizuje mecze piłki nożnej, tym razem dla więźniów. Robi to, jak zaznacza narrator cytujący zeznania politycznego więźnia obozu Herberta Schemmela, pobierając niemały haracz od starających się o tę rozrywkę la-growców (2826).

### **Utracona kobiecość boksu**

Historia Hardera w narracji Repplingera ma więc zobrazować okres, w którym sport zyskuje status męskiej, politycznej działalności, status wcale dotąd nieoczywisty. W Trzeciej Rzeszy militaryzacja niektórych dziedzin sportu, powoli dokonująca się w już czasach cesarskich, tak naprawdę rozwinęła się w pełni dopiero po tym, jak kanonizowany manifest *Mein Kampf* umieścił boks i ju-jitsu ponad ćwiczeniami w strzelaniu w hierarchii edukacji narodowosocjalistycznej męskiej młodzieży. W ówczesnej ontologii sportu, szczególnie zaś sportu uprawianego przez boksera Rukelięgo, czyli drugiego, jednoznacznie już pozytywnego bohatera książki jest to ważna rewaloryzacja. Boks bowiem, mimo nadawanego mu często przydomka „manly art”, tj. „męskiego rzemiosła”, jak i zresztą inne sportowe dziedziny, w swojej genezie wcale nie posiada tak jednoznacznej atrybucji płciowej. Georges Vigarello

przypomina dzieje sportu nie w pełni jeszcze sprofesjonalizowanego, tj. takiego, który w odróżnieniu od jego wczesnych, niesystemowych prefiguracji<sup>38</sup>, posiadał już status obszaru działalności jako wydzielonego spośród innych, ale jeszcze nie całkiem był tym, czego wyrazicielem jest sport uwspółcześniony, funkcjonujący jako wczesnoprzemysłowy system mechanizacji i kategoryzacji. Parafrazuje na tę okoliczność gazetowy opis pierwszego oficjalnie zinstytucjonalizowanego meczu piłki nożnej we Francji:

Widzowie niemal mieszają się z graczami w pierwszym spotkaniu, rozegranym pomiędzy gimnazjalistami angielskimi i francuskimi w Lasku Bulońskim 8 marca 1980 roku – to kilkudziesięciu mężczyzn w melonikach, do których dołączyły dwie lub trzy kobiety.<sup>39</sup>

To mieszanie się płci – nie wiadomo, czy tylko na widowni, czy także na polu rozgrywki – było, co z dzisiejszej perspektywy dość zaskakujące, jeszcze silniejsze w boksie. Kasia Boddy napomyka o erotyzacji obrazu walczących kobiet w starożytnej Grecji (w twórczości Owidiusza, Propercjusza i innych)<sup>40</sup>, ale od tych poetyckich prefiguracji ciekawsze są fakty z późniejszych, wczesnosystemowych form pięściarstwa w kolebce współczesnego boksu – XVIII-wiecznej Anglii. Otóż cytowany przez Boddy „The London Journal” z sierpnia 1723 odnotowuje, że „nie ma tygodnia, w którym zabrakłoby choć jednego meczu bokserskiego między kobietami w [londyńskich – P.W.] Ogrodach Piwnych”, a następnie przytacza gazetowe ogłoszenia wyzwań bokserskich umieszczanych przez kobiety:

#### WYZWANIE

Ja, Elizabeth Wilkinson z Clerkenwell, wymieniwszy poglądy z Hannah Hyfield, w wyniku czego domagam się satysfakcji, wyzywam ją na ubitą ziemię do walki na pięści za stawkę trzech gwinej, a każda z kobiet trzy-

38 Pierre Ignace Chavatte, który w liczne sporty znane XVII-wiecznemu Lille „gra najczęściej, kiedy ma na to ochotę lub przyjął zakład, bez żadnej regularności ani systematyczności, działa w sposób zmienny i wręcz nieprzewidywalny; jego praktyki nigdy nie dzielą się na żadne kategorie nigdy nie myśli o nich jako o czymś jednorodnym i stanowiącym spójny system” (G. Vigarelo *Ćwiczyć, grać*, w: *Historia ciała*, t. 1: *Od renesansu do oświecenia*, s. 345).

39 G. Vigarelo *Stadiony. Widowisko sportowe – od trybun do ekranów*, w: *Historia ciała*, t. 3: *Różne spojrzenia. Wiek XX*, s. 322.

40 K. Boddy *Boxing...*, s. 24.

mać będzie pół korony w każdej dłoni i pierwsza, która monetę tę upuści, zostanie uznana za zwyciężoną.

#### ODPOWIEDŹ

Ja, Hannah Hyfield z rynku Newgate, poznawszy wezwanie szacownej Elizabeth Wilkinson, przyrzekam, że z wolą Boga odpowiem jej raczej ciosami niż mową – ciosami celniejszymi niż słowa; niechaj spodziewa się rzetelnego łomotu!<sup>41</sup>

Co prawda pojedynki między kobietami, choć odbywały się według społecznie zaakceptowanych norm, nie miały jeszcze formy regulaminowej rozgrywki sportowej, ale jednocześnie wykraczały już poza pozbawione ogólniejszego, niedorażonego kontekstu uliczne starcia. Boddy przypomina czytelnikowi np. anonimowy druk (*mezzotinta* na papierze) z 1766 roku zatytułowany *Sal Dab Giving a Monsieur a Receipt in Full (Sal Dab odplaca się fircykowi pięknym za nadobne)*, na którym tytułowy „Monsieur” symbolizuje Francuza upokarzanego przez brytyjską pięściarkę<sup>42</sup>. Obraz ma więc wymiar narodowo-polityczny, a kontekst, w którym osadza go Boddy (stopniowa instytucjonalizacja boksu zachodząca w warunkach przeistaczania się społeczeństwa feudalnego w klasowe i niepewna, niejako „zawieszona” rola kobiet w tym procesie), sugeruje, że początkowo boks, choć osadzony w oczywistych warunkach patriarchy („Większość doniesień o walczących kobietach została spisana przez mężczyzn i często skupia się raczej na skąpości ubioru, niż umiejętnościach pięściarek<sup>43</sup>”), nie był wyłączną domeną mężczyzn, jak stało się później i jak było bodaj aż do włączenia boks kobiet w poczet pełnoprawnych rozgrywek olimpijskich, czyli dopiero w roku 2012<sup>44</sup>. Ujmując rzecz krótko: Sal Dab nie symbolizuje jedynie dodatkowego, bo dokonanego przez kobietę upokorzenia „Monsieura”, ale oddaje względną egalitarność genderową boks w jego przedinstytucjonalnych i przedkapitalistycznych początkach.

Z drugiej strony kobiecość męskich bokserów nie zawsze i nie wszędzie była negatywnie przedstawiana nawet jeszcze w latach 30., a więc wtedy, gdy rozgrywa się ważna część opowieści Rogera Repplingera o dwóch niemieckich

41 Tamże, s. 28.

42 Tamże.

43 Tamże.

44 Kobięcy boks został uwzględniony co prawda w Igrzyskach Olimpijskich w roku 1904, ale tylko jako dyscyplina pokazowa, co być może należy traktować jako nadawanie tej dyscyplinie odium kuriozum, które jest jako takie wystawiane na męski wzrok.

sportowcach. Dwie spośród najsłynniejszych walk Jacka Dempseya zostały marketingowo zbudowane na przeciwstawieniu dwu mitów męskości. Zarówno w konfrontacji z Carpentierem, przedstawianym jako subtelny reprezentant francuskiej kultury<sup>45</sup>, jak i z Tunneyem, który miał być wcieleniem męskości opanowanej i opartej na samokontroli, Dempsey był opisywany jako niepohamowany, zwierzęcy brutal<sup>46</sup> (wcześniej zresztą Dempsey grywał tę rolę także w sztuce: obraz *Dempsey and Firpo* George'a Bellowsa z 1924 roku przedstawia dyszącego wirylną furią Dempseya, stojącego nad powalonym Firpo w oczekiwaniu, aż ten wstanie, by natychmiast znokautować go ponownie; współcześnie rolę tę odgrywał przekonująco Mike Tyson). Jednak nie zmienia to faktu, że historia boksu obfituje nie tylko w różne wersje mitu męskości przypisywanego pięściarzom (kobiecie spojrzenie ma niemały udział w tworzeniu tych mitów u początku XX wieku w twórczości Rosamond Lehmann, Jane Bowles, Zeldy Fitzgerald i innych pisarek<sup>47</sup>), ale i notuje takie etapy jego formowania się, na których dysponentami pięściarskiej odwagi byli nie tylko mężczyźni.

### Męskość jako bokserski spektakl

Imaginarium Trzeciej Rzeszy w pewnej mierze dziedziczy te kulturowe narracje. Przejawia się to np. wówczas, gdy w pierwszej walce Maxa Schmelinga z Joe'em Louistem obu przypisuje się odmienne typy męskości: pierwszemu chłód nordyckiego opanowania<sup>48</sup>, drugiemu zwierzęcy „instynkt czarnej pantery”<sup>49</sup>. Fundament nazistowskiej wizji roli boksu w konstruowaniu społecznej (w tym płciowej) identyfikacji opiera się jednak na innej binarnej opozycji, skodyfikowanej m.in. w roku 1936 przez Ludwiga Haymanna, boksera i pierwszego redaktora sportowego organu prasowego NSDAP „Völkischer Beobachter”. Prawodawca nazistowskiej ontologii sportu w książce *Deutscher Faustkampf nicht pricefight* uznaje tytułową, prawdziwie niemiecką

45 G. Vigarello *Ćwiczyć, grać*, w: *Historia ciała*: t. 1: *Od renesansu do oświecenia*, s. 331.

46 E.J. Gorn *The Manassa Mauler and the Fighting Marine: An Interpretation of the Dempsey-Tunney Fights*. „Journal of American Studies” 1985 no. 19, s. 27-45.

47 Za: K. Boddy *Boxing...*, s. 220.

48 A. Erenberg *The Greatest Fight of Our Generation: Louis vs. Schmeling*, Oxford University Press, New York 2006, s. 73.

49 Tamże, s. 86.



walkę na pięści za – wyrażone również w tytule – przeciwieństwo anglosaskiej walki skomercjalizowanej. Boks ma edukować do życia wspólnotowego, nie zaś nagradzać – na modłę walk o nagrodę pieniężną („prizefight”; u Haymanna zapisane błędnie) – indywidualność (ten opór wobec nowoczesności, a raczej nadanie mu jednego wymiaru przez nazizm oraz postulat wspólnotowej immanencji wyrażał wcześniej cytowany ojciec Hardera). Haymann często operuje przy tym kategorią męskiej odwagi, przeciwstawiając walkę Anglosasów polegającą na walce dystansowej – a więc walkę tchórzliwą – z niemiecką, bezpośrednią, a zatem męską wymianą ciosów. Autor opowieści o Tullu i Rukelim tak oto wyraża tę obowiązującą nazistowskich bokserów zasadę:

[niemiecki styl boksowania] sprowadza się do walki stopa w stopę, łeb w łeb, do jatki aż do momentu, w którym jeden z walczących padnie, prawdziwej rzeźni, bez sztuczek, bez blefów – to właśnie jest „niemiecki boks”. (2070)

Męskość w tej definicji, z pozoru tak jednoznaczna, jest jednak amalgamatem prawie wszystkich dotychczas wymienionych jej modeli, w tym zwłaszcza połączeniem nieopanowanej brutalności z powściągnięciem instynktu obrony (i, *notabene*, brzmi niemal identycznie z cytowaną na początku wypowiedzią Mayweathera). Wyklucza spośród nich tylko jedną: zwinność i spryt, a zatem to, co stanowi nadmiar wobec nagiej koncepcji bitwy na pięści.

Johann Trollmann, drugi z bohaterów quasi-biograficznej opowieści Replingera, rozpoczyna swoją bokserską karierę, zanim jeszcze ideologiczny i estetyczny kicz Trzeciej Rzeszy dokonał takiej kontaminacji wcielen boksu immanentyzującej rolę społeczne i genderowe. Boks jednak już wcześniej staje się wrażliwym punktem kulturowych – w tym płciowych – identyfikacji:

W Republice Weimarskiej spotkać można kobiety z krótkimi włosami, czarne, prawie nagie tancerki, bardziej lub mniej jawny homoseksualizm, malarstwo abstrakcyjne, dżez, kokainę i rozwody. Nagle na bardzo wiele się tu ludziom pozwala. Część niemieckiego mieszczaństwa, która dotychczas spoglądała na stronę klasy wyższej jak na kulturalny i społeczny wzór, czuje się przez jej nagłą modernizację zdradzona. Chcą powrotu do wieku dziewiętnastego albo jeszcze wcześniej. Czują się osaczeni, boją się „kulturowego bolszewizmu” i „bolszewizmu” w ogóle. Walki bokser-skie są wentylem dla tego rozgorączkowanego społeczeństwa, które co

pewien czas potrzebuje dać ujście emocjom. Z drugiej jednak strony sport zamiast koić, sam czasem pobudza emocje. (1086)

Emocje, które wzbudza Johann „Rukeli”<sup>50</sup> Trollmann, będący osobą publiczną przynajmniej od roku 1928, gdy w nadzwyczaj młodym jak na owe czasy wieku 20 lat przeszedł z amatorstwa na zawodowstwo<sup>51</sup>, są w tym układzie coraz bardziej dwuznaczne. Jako Sinto bywa identyfikowany raczej z niemęskimi, a więc knującymi, zdradzieckimi peryferiami społeczeństwa (zgodnie z logiką, w której płynność, niestałość, nieprawdomówność jest identyfikowana z kobiecością, a którą w odniesieniu do Żydów przedstawiła Eugenia Prokop-Janiec<sup>52</sup>). Jako bokser nie mieści się w modelu męskości projektowanym przez Haymanna i innych prawodawców niemieckiego sportu: zamiast stawać do „męskiej”, otwartej walki

Trollmann nie dopuszcza do walki w półdystansie. Prawie w ogóle nie konfrontuje się bezpośrednio z przeciwnikiem. W każdym razie nie z własnej woli, chyba że zmusi go do tego przeciwnik. To niemęskie, ale kobietom, które coraz liczniej zjawiają się na jego walkach, bardzo się to podoba. To, co robi Trollmann, przypomina im taniec. (1210)

Niemiecka prasa, w tym przede wszystkim stopniowo poddający się wymogom polityki narodowych socjalistów „Box-Sport”, coraz częściej w związku z tym używa w odniesieniu do stylu walki Trollmanna pogardliwego określenia „Zigeunertanz” („cygańskie płasy”). W tym określeniu skupia się powiązanie „niemęskości” jego walki z zakładaną i dewaloryzowaną kobiecością – „płynnością”, niestałością – grup mniejszościowych. „Taniec” Trollmanna jest zresztą częścią bardziej rozbudowanej retoryki, służącej do odebrania jego walkom wymiaru męskości w rozumieniu nazistowskim. Jego walki opisywane są jako spektakl. Reppelman przytacza stosowne cytaty z „Box-Sport” omawiające styl Rukelięgo (np.: „To było typowe przedstawienie w stylu

50 Ten przydomek pochodzi od wyrazu „Ruk”, oznaczającego w języku Sinti drzewo. Geneza przydomka nie jest jasna: może pochodzić od nadzwyczajnej siły Johanna Trollmanna lub jego równie niepospolitej urody (por. Y. Weiss-Reinhardt „Rukelie”. *Wer war Johann Wilhelm Trollmann?*, Litho Offset, San José 2004).

51 Y. Weiss-Reinhardt „Rukelie”. *Wer war Johann Wilhelm Trollmann?*, s. 6.

52 J. Tokarska-Bakir *Ganz Andere? Żyd jako czarownica i czarownica jako Żyd w polskich i obcych źródłach etnograficznych, czyli jak czytać protokoły przesłuchań*, „Res Publica Nowa” 2001 nr 8.

Trollmanna, w którym gong po dziesiątej rundzie zabrzmiał jak gong na teatralnym przedstawieniu”, 2416), tak je oto podsumowując:

Trollmann jest przystojny. Jest typem ‘latin lover’, którego ucieleśnieniem w tym okresie Hollywoodzki aktor Rudolf Valentino. To przyciąga kobiety do ringu. Niektóre go ubóstwiają. W czasie walki przesyła widowni całusy. [...] Oglądanie Trollmanna to prawdziwa przyjemność (1711).<sup>53</sup>

W eseju *Męskość jako spektakl* Steve Neale domaga się rewaloryzacji perspektywy męskiej w filmowych narracjach, których interpretacje zdominowane są przez egzegezy feministyczne<sup>54</sup>. W narracji Repplingera teatralne gesty Trollmanna i wyraźne nadawanie im kontekstu kobiecości służą – paradoksalnie – konstruowaniu męskości jako naddatku (o czym za chwilę), realizującego się w szczególnej formie wizualnego ekscesu. Otóż do smutnej kulminacji zawodowej kariery bokserkiej Trollmanna dochodzi wówczas, gdy zniechęcony rasistowskimi szykanami (polegającymi także na niesprawiedliwym sędziowaniu), do walki z Gustavem Ederem, odbywającej się w lipcu 1933 roku w Berlinie, staje z upudrowaną na biało twarzą i, co więcej, zmienia styl walki: miast uników i szybkiej pracy nóg („cygańskich płasów”) decyduje się na bezpośrednią, wyniszczającą wymianę ciosów (i w efekcie przegrywa walkę; 2320). Mówiąc krótko: odgrywa taką męskość, jaką projektował nazistowski system.

### **Męskość jako impas, męskość jako eksces**

Etos sportowej męskości w Trzeciej Rzeszy ujawnia się w omawianej książce w sposób najwyraźniejszy – i nieco zbanalizowany – w końcowych jej częściach, w których czytelnik poznaje obozowe losy Rukeligo i powojenne

53 Co ciekawe, Rudolf Valentino jest bohaterem anegdoty angażującej, jak w przypadku Trollmanna, zarówno kwestię męskości, jak i boks. Valentino, symbol męskości w jej ambiwalentnym wcieleniu (filmowe role tancerza i szejka, postaci sfeminizowanych przez kulturę Zachodu, wzmacniały plotki o jego biseksualizmie), sięgnął właśnie po boks jako symbol męskiej jednoznaczności, gdy postanowił wyzwać do walki dziennikarza „Chicago Tribune” nazywającego go „różowym pudrowanym tysem”, po tym, jak aktor wziął udział w reklamie pudru. Działająca na rynku do dziś firma Everlast krótko po tym opublikowała reklamę głoszącą: „Wielu «pudrowanych ptysi» używa naszych worków treningowych” (za: K. Boddy *Boxing...*, s. 223).

54 S. Neale *Masculinity as Spectacle: Reflections on Men and Mainstream Cinema*, w: *Screening The Male: Exploring Masculinity in Hollywood Cinema*, ed. S. Cohan, I.R. Hark, London 1993.

Hardera. Ten drugi jest w narracji postacią zdecydowanie negatywną, mimo że narrator sumiennie cytuje świadectwa więźniów opisujących jego względnie poprawne zachowanie w obozach (np. „Jeśli chodzi o samego komendanta [tzn. Hardera – P.W.], w obozie panowało przekonanie – jak stwierdza Szyja Lajzerowicz – «że był bardzo porządnym człowiekiem. Wyglądało to tak, jakby nie interesował się w ogóle więźniami [...]». Lajzerowicz mówi też, że Harder nigdy nikogo nie uderzył, również Fajlowicz «nie widział nigdy, żeby kogoś bił albo prześladował»”, 3010). Negatywność ta budowana jest m.in. przez manipulację wątkami dotyczącymi sportu. Bardzo silnie wyeksponowana jest np. merkantylność Hardera (choćby w przywoływanym już fragmencie, w którym pokątnie pobiera od więźniów opłaty za umożliwienie im gry w piłkę nożną, 2826) na tle jednocześnie domniemanej wiary w sportowy system Trzeciej Rzeszy, dążącej do uczynienia sportu dyscypliną całkowicie amatorską i, w związku z tym, pozbawioną pieniężnego wynagrodzenia (2145). W kontekście rozważań o męskości istotniejsza jest jednak inna okoliczność budująca negatywność tej postaci. Otóż jego sportowa *andrea*, w odróżnieniu od przypadku Trollmanna, tworzona jest na zasadzie braku, a więc zbliża się do opisanej na początku destrukcyjnej ontologii nazistowskiej. Harder realizuje etos mężczyzny-żołnierza-sportowca o tyle, ile (w narracji Repplingera) czegoś mu brakuje. Ostatecznie rozliczając go za służbę w SS (w tle tego narracyjnego rozliczenia rozgrywa się rzeczywista powojenna rozprawa zbrodniarzy wojennych, oparta na aktach sądowych), narrator stwierdza, że mimo braku aktów bezpośredniej przemocy wobec więźniów Harder winny jest grzechu żołnierskiej niemęskości, polegającej na nierówności toczonej przez niego rozgrywki (sic!):

W obozie SS-mani nie mieli żadnych przeciwników, tylko ofiary, które można było zabić jednym mocniejszym ciosem. W walce z takim przeciwnikiem nie ma żadnej chwały, bo nie ma w niej ryzyka. [...] Podludzie nie mają godności, nie zasługują na szacunek. Dlatego ten, kto traktuje ich bez szacunku, nie może stracić chwały, której tym samym nie posiada. (4365)

Narrator w tym podsumowaniu (nie)męskości antybohatera nie odwołuje się, wbrew oczekiwaniom, do znanych z rozprawy Eichmanna argumentów o braku bezpośredniego zaangażowania w sam akt mordowania ludzi, ale postanawia rozstrzygnąć o jego odpowiedzialności na podstawie etosu męskości, jaki tworzy sport (przyjmując zresztą przy tym, jakby przez nieuwagę,

perspektywę nazistowską). Mówiąc inaczej, narrator posługuje się logiką, jaką wyluszczył w klasycznym już eseju *O semiotyce pojęć „strach” i „wstyd”* Jurij Łotman, który z kolei uznaje oba tytułowe pojęcia za systemy dopełniające się<sup>55</sup>. Sport polega na transgresji nakazów systemu strachu przy jednoczesnym poszanowaniu systemu wstydu. W logice narratora omawianej książki wina Hardera polega na odwróceniu tych transgresji: zachował się „bezwstydnie”, mimo że obowiązujący go topos sportowej męskości (który jednocześnie sam przyjmuje jako własną linię obrony: „Harder z boiska to prawdziwy Harder. Taki był. Taki więc musiał być i w obozie”, 4771) powinien skłaniać go do transgresji odwrotnej, tj. do zachowania „nieustraszonego”. Ten stan rzeczy był w narracji sygnalizowany już zresztą wcześniej, w zastanawiająco nachalnie korporealnym i już cytowanym opisie poczucia komfortu, jaki Harder odczuwał w męskiej żołniersko-sportowej wspólnotce („[Otto] nie istnieje już jako osobne ciało. Czuje inne ciała przy sobie, jak gdyby wszyscy byli jednym, wspólnym ciałem. Wszystkie ciała to jedność. Wszyscy czują się przez to jedno ciało, którym są razem, zjednoczeni. Takiej jedności nie czuł nigdy. To było jak w drużynie piłkarskiej, tylko jeszcze mocniej”). Męskość Hardera realizuje się przez immanentyzację w homospołecznej wspólnotce, a zatem przez zatracenie poczucia różnicy, skutkującej niemożliwością identyfikacji.

W odróżnieniu od Hardera symbolizowana przez sport męskość Rukeliego ujawnia się w sposób, który starałem się wyczytać wcześniej z ciekawych interpretacji Olliviera Pourriola. *Andreia* Rukeliego jest naddatkiem, wyrwą transcendującą inne społeczne rozróżnienia. Ten naddatek nie tylko uwidocznia się jako spektakl (najwyraźniej w momencie, gdy z upudrowaną twarzą „odgrywał Aryjczyka” w walce z Egerem), ale staje się wręcz niemożliwy do skrycia. Kultura zachodnia zna topos rozpoznania bohatera (np. Odyseusz wracający do Itaki), również w kontekście męskości (*andreia* Achillesa jest tak silna, że mimo kobiecego przebrania Odyseusz i Diomedes rozpoznają go), ale lektura holocaustowych narracji bokserskich każe sądzić, że jest to topos zyskujący osobny status w tym dążącym do autonomizacji gatunku piśmiennictwa<sup>56</sup>. Otóż wszyscy bokserscy bohaterowie tych narracji starają się ukryć

55 J. Łotman *O semiotyce pojęć „wstyd” i „strach” w mechanizmie kultury*, przeł. J. Faryno, w: *Semiotyka kultury*, red. M.R. Mayenowa, E. Janus, PIW, Warszawa 1975, s. 204. Badacz posługuje się przykładem kultury szlacheckiej XVIII wieku, ja przekładam te analizy na język XX-wiecznej etyki sportu, którą objaśniają z niemniejszą trafnością.

56 Piszę o tym zagadnieniu więcej w: P. Wolski *Zagadywanie katastrofy. O literaturoznawstwie Holocaustu*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015 nr 24 (44).

(jakoby męskie) stygmaty świadczące o ich bokserkiej przeszłości, wiedzą bowiem, że ich ujawnienie oznacza przymus uczestnictwa w walkach, przynoszących wraz z lepszym traktowaniem także niebezpieczeństwo ciągłych wyzwań – również pozaringowych, jak i śmierć, jeśli z jakiegoś powodu nie usatysfakcjonują organizatorów. Na przykład akcja wspomnianego wcześniej opowiadania Hena zawiązuje się w momencie rozpoznania bohatera (Janusza Kominka) przez komendanta niewymienionego z nazwy obozu (Waltera Krafta) po splaszczonym, bokserkim nosie. W opowieści Repplinga Rukeli początkowo „Nie wie, czy SS-mani go rozpoznają. Rzecz jasna, myśli, lepiej, żeby nie rozpoznawali” (3663), ostatecznie jednak „Luetkemeyer [komendant KL Neuengamme – P.W.] długo mu się przypatrywał. Nie tak, jak zazwyczaj patrzył na więźniów. Rozpoznał w nim boksera. Trollmann wie to od razu” (3980). Ten moment bokserkiego nadmiaru, ekscesu cielesności, którego nie udaje się skryć, jest też momentem, w którym następuje stopniowe rozwiązywanie akcji opowieści o jego życiu, które kończy się śmiercią z rąk kapo. *Climax* tej historii następuje właśnie w momencie erupcji naddatku, który kumuluje sport i w którym krzyżują się różne etosy męskości. Obie silnie zmitologizowane narracje – sportowa i męska – czerpią bowiem „z imaginariem ekstremalności, przekraczania kolejnych granic; jest to owo «dążenie do nadwyżki»”<sup>57</sup>.

### Zakończenie

W roku 1933, z okazji zbliżającej się olimpiady w Berlinie (na której, *notabene*, po raz pierwszy od czasu odnowienia olimpijskiej idei przez barona de Coubertina znicz zapalono od ognia płonącego w Grecji, kolebce cywilizacji, z którą kulturą łączyła tak bardzo chciała podkreślić Trzecia Rzesza) w Polsce w wyniku konkursu zorganizowanego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych Oświecenia Publicznego w zbiorze pod tytułem *Największe zwycięstwo* wydane zostały opowiadania sportowe Stanisława Zaleskiego<sup>58</sup>. Tytułowe największe zwycięstwo odnosi bokser – i to nad kobietą. A do tego: odnosi je wraz ze swoim menedżerem, pod wpływem porozumienia ze swoim ringowym przeciwnikiem wodzionym jak on za nos przez wspólną kochankę.

57 G. Vigarello *Stadiony. Widowisko sportowe – od trybun do ekranów*, w: *Historia ciała*, t. 3: *Różne spojrzenia. Wiek XX*, s. 325.

58 S.W. Zaleski, *Największe zwycięstwo: opowiadania sportowe*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1933.

Bohater, Jerzy Trzon, który na pierwszych kartach jest przedstawiany jako symbol męskości trwałej i solidnej niczym jego nazwisko, jest emigrantem, który zakochuje się w Annie, okazującej się z czasem kobietą złą, chciwą i zdradliwą, korzystającą ze spotykających go bokserskich i finansowych sukcesów i oddalającą się – w ramiona rywala – wraz z jego porażkami. Męska wspólnota bohaterów jest w tej narracji niezachwiana; dość rzec, że poza tym opowiadaniem figura uczciwego i dbałego menedżera (nie trenera lub sparingpartnera!) jest w literaturze bokserskiej wielką rzadkością. Skoro zatem i główny bohater, i zazwyczaj merkantylizowany jednak w opowieściach menedżer, a nawet rywal protagonisty trzymają się niezmiennie razem, to oznacza, że mamy do czynienia ze wspólnotą absolutną. Jako taka wspólnota ta jest greckim ideałem, do którego dążyły w latach 30. i 40. „nowe” Niemcy: homogeniczna (także w sensie płciowym), przejrzysta, składająca się najwyżej z Penelop, nigdy z Ksantyp. Jest to opowieść, którą dziś czyta się z rozbawieniem, a której być może jednak warto przyrzeć się bez protekcyjnego uśmiechu. Dlaczego ta gładka, pozbawiona wszelkich chropawości historia – jedyna z tych chropawości: kobiecość, zostaje usunięta w sposób absolutny wraz z ostatnimi zdaniem happyendowego opowiadania – nie ma racji bytu w dzisiejszych narracjach sportowych? Otóż dlatego, że te dziś żywią się zasadą nadmiaru, cielesnego naddatku. Harmonia, która miała być celem sportowej kalokagatii, została naruszona właśnie przez owo dążenie do homogenizacji, przez próbę immanentyzacji kategorii ludzkich, w tym przede wszystkim cielesnych, dokonaną przez aksjologię nazistowską. Ta absolutyzacja doprowadziła do przeciążenia i w związku z tym w sportowych narracjach męskość, kobiecość i inne, równie kontyngentne kategoryzacje mogą już dziś stać się jedynie ekscesem. I dlatego właśnie, paradoksalnie, upudrowana twarz „płasającego Cygana”, Johanna „Rukeliego” Trollmanna, której berliński Kreuzberg ufundował skromny memoriał, może do dziś symbolizować męskość. Natomiast macyzym Mayweathera w scenach przywołanych na początku jawi się w kategoriach zmerkantylizowanego odgrywania kontyngentnych ról, spośród których męskość jest najmniej wiarygodna<sup>59</sup>.

59 Osobnym, ciekawym wątkiem mogłoby być pokazanie orientalizmu hiphopowej, „gangster-skiej” pozy i jej atrybutów takich jak przepych i utrzymywanie haremu w kontekście feminizacji człowieka Orientu dokonanej przez cywilizację zachodnią (oczywiście przy uwzględnieniu faktu, że zjawisko to uformowało się w łonie tejże zachodniej cywilizacji).

## Abstract

---

**Paweł Wolski**

UNIVERSITY OF SZCZECIN

*Excessive Masculinity: Boxer Narratives in Holocaust Literature*

This article examines boxer narratives in Polish and international Holocaust literature in order to reveal the function of masculinity within the ontology of sports. Wolski uses the example of Roger Repplinger's *Leg dich, Zigeuner*, a double biography of the German footballer Otto ("Tull") Harder, member of the Waffen-SS, Wachmann and later commander at the German concentration camps, and German Sinto boxer Johann "Rukeli" Trollmann, who faced discrimination on ethnic grounds and was later killed in one of the camps. The biographies of these two individuals show a marked difference in the way in which masculinity functioned within Nazi ideology. In the case of Harder, masculinity is an immanent category, while Trollmann's masculinity appears as contingent. The boxer's strategy of avoiding direct confrontation in the ring was perceived as "unmanly," leading to his exclusion from the community of men.

## Keywords

---

Holocaust literature, Holocaust, sports, boxing